



Uniwersytet Łódzki

 WYDZIAŁ PRAWA  
I ADMINISTRACJI

Katedra Prawa Gospodarczego i Handlowego

Prof. UŁ dr hab. Aleksander Kappes

Łódź, dnia 24 kwietnia 2019 r.

### **Recenzja**

**rozprawy doktorskiej p. mgr Pawła Mazura**

**p.t.**

**Odpowiedzialność kontraktowa**

**między akcjonariuszami w sprawach ze stosunku spółki**

(rozprawa przygotowana w na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego  
z promocji dr hab. Konrada Osajdy)

#### **I. Uwagi ogólne**

Temat pracy należy uznać za doskonale wybrany. Problematyka naprawienia szkody wyrządzonej mniejszościowym wspólnikom w spółce kapitałowej przez wspólników kontrolujących spółkę w sposób pośredni (częściej) lub bezpośredni jest bardzo ważna zarówno z praktycznego jak i teoretycznego punktu widzenia. Możliwość domagania się naprawienia szkody przez wspólników mniejszościowych stanowi istotny, być może najważniejszy element ochrony mniejszości w spółkach kapitałowych, obok uprawnień przyznawanych *expressis verbis* przez ustawodawcę. Niestety, ta ważna tematyka nie doczekała się jak dotąd kompleksowego opracowania. Problematyka ta jest w bardziej obszerny sposób podejmowana przez M. Dumkiewicz w monografii, a także w kilku artykułach innych autorów (w tym niżej podpisanego). Podjęty temat jest też „kopalnią” problemów teoretycznych, np. indemnizacji szkody pośredniej, pojęcia i charakteru prawnego

obowiązku lojalności i ma ogromne znaczenie praktyczne, z uwagi na powszechność naruszania spółkowych interesów majątkowych akcjonariuszy mniejszościowych.

Niewątpliwą zaletą pracy jest jej objętość. W ostatnich latach zarysowała się tendencja do przygotowywania rozpraw doktorskich jak i monografii habilitacyjnych o monstrualnej wręcz objętości, dochodzącej w skrajnych przypadkach nawet do 800 stron. Zdecydowana większość zawartości takich prac stanowią wiadomości powszechnie znane. Wiele z nich jest zbędnych a co najmniej niekoniecznych w danej rozprawie a ich jedyną funkcją jest zwiększanie objętości pracy. Tymczasem rozprawa doktorska powinna być zwięzła i zawierając przede wszystkim twórcze rozważania autora a wiadomości wprowadzające ograniczone do niezbędnego minimum. Na szczęście Doktorant nie dał się ponieść tej tendencji. Wywody zawarte w pracy są zwięzłe, ale nie zdawkowe. Autor ogranicza się do prezentacji problemu i wyników swoich prac badawczych. Dzięki temu to co ważne – wątki wiodące są łatwe do zlokalizowania, bez potrzeby ich „wyławiania” z informacji nieistotnych.

Recenzowana rozprawa z całą pewnością powinna zostać opublikowana, po ewentualnym uwzględnieniu uwag recenzentów, przy czym uwagi krytyczne zawarte w niniejszej recenzji są daleko idące. Uzasadnienie tej rekomendacji jest proste..

Trzeba podkreślić, że w pracy z zakresu prawa spółek Doktorant zaprezentował znaczną wiedzę z zakresu prawa zobowiązań. Tym samym przedstawił stosunki spółki na jako wielowymiarowe, wskazując na znaczenie elementów obligacyjnych w tych stosunkach.

Treść recenzowanej rozprawy rodzi jednak ambiwalentne odczucia. Z jednej strony rozważania Autora są niewątpliwie efektem rzetelnego wysiłku naukowego. W szczególności prezentacja prawno-porównawcza zasługują na wysoką ocenę. Z drugiej strony Doktorant pominął wiele istotnych zagadnień. Skoro praca dotyczy odpowiedzialności odszkodowawczej, konieczne było przedstawienie poszczególnych jej przesłanek. Zwłaszcza, że mamy do czynienia, jaak już wskazałem, z dość nowatorską materią. Zbyt wiele miejsca Autor poświęcił przedstawianiu poszczególnych stosunków spółkowych by wykazać, że między akcjonariuszami istnieją zarówno relacje obligacyjne jak i organizacyjne, co służyło głównie wykazaniu kontraktowego charakteru odpowiedzialności, natomiast zbyt mało miejsca poświęcił innym istotnym i spornym zagadnieniom.

Poważnym mankamentem recenzowanej dysertacji jest właśnie to, że Autor niemal pominął kwestię szkody, która wymagałaby obszernego rozpracowania, tymczasem jedynie poczynił wzmianki na ten temat (np. s. 204). Brakuje więc przedstawienia i analizy kilku zasadniczych zagadnień odpowiedzialności odszkodowawczej pomiędzy akcjonariuszami m.

in. ważnego podziału na szkodę bezpośrednią i pośrednią, omówienia postaci szkody w analizowanych przypadkach (zwłaszcza *damnum emergens* i *lucrum cessans*), szkody majątkowej i niemajątkowej, szkody hipotetycznej, dopuszczalności indemnizacji szkody pośredniej i wiążącej się z tym kwestii bezprawności względnej, wreszcie – sposobu wyliczania wysokości szkody a przede wszystkim, na czym szkoda miałaby polegać. Brakuje także omówienia kwestii związku przyczynowego, w tym jego pośredniości, co stanowi kwestię bardzo istotną, podobnie jak normalności następstwa (adekwatności) w przypadku poszczególnych szkód, współprzyczynowości, wreszcie przyczynowości konkurencyjnej. Oczywiście nie chodzi o ogólne przedstawianie przesłanek odpowiedzialności kontraktowej a ale o analizę tych elementów w tytułowym kontekście. Tym samym dwie zasadnicze przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej nie zostały w zasadzie opracowane.

Praca jest niewątpliwie samodzielna, oryginalna, napisana z wyraźnym zaangażowaniem a nawet pasją badawczą, przy poprawnym wykorzystaniu metody prawnodogmatycznej i prawnoporównawczej. Co więcej, prezentacja prawnoporównawcza nie stanowi tu „sztuki dla sztuki”, częstego w pracach doktorskich „popisu elokwencji” a służy wzmocnieniu argumentacji na rzecz stanowiska prezentowanego przez Autora.

Bibliografia pracy jest więcej niż zadowalająca. Składa się z 340 pozycji, w tym 104 zagranicznych. Autor wykorzystał także kilkaset orzeczeń sądów, polskich i zagranicznych.

Systematyka pracy jest formalnie poprawna, jednak stanowi odzwierciedlenie niewłaściwych proporcji pomiędzy zagadnieniami przedstawianymi przez Autora, w efekcie czego najważniejsza materia została umieszczona w jednym – ostatnim rozdziale pracy.

Język pracy jest prawidłowy, precyzyjny, oparty o klasyczną aparaturę pojęciową doktryny prawa cywilnego. Trudno znaleźć uchybienia językowe. „Literówki” również praktycznie nie występują (znalazłem je na s. 239 i 273). Utrudniające lekturę są natomiast odesłania w przypisach do innych przypisów (np. przypis 380, 381).

## II. Uwagi szczegółowe

W zwięzłym wstępie Autor w jasny sposób przedstawia zawartość poszczególnych rozdziałów i przyjęte założenia (tezy) badawcze. Wstęp ten spełnia swoją rolę przedstawiając czytelnikowi główny tok wywodów zawartych w pracy.

Rozdział I dotyczy stosunku spółki akcyjnej i umowy spółki, będącej źródłem tego stosunku. Na wstępie Doktorant wyjaśnia kluczowe pojęcie umowy spółki akcyjnej, trafnie wskazując, że na umowę tę składa się statut oraz oświadczenia akcjonariuszy przystępujących

do spółki. Zatem mimo sukcesywnego trybu dochodzenia do zawarcia takiej umowy, także w przypadku spółki akcyjnej możemy mówić właśnie o umowie. Następnie dochodzi do dość oczywistej tezy, że – zdefiniowana wcześniej – umowa spółki akcyjnej jest umową spółki handlowej.

Następnie Autor przedstawia prezentowane w doktrynie poglądy na temat charakteru prawnego umowy spółki. Omawia teorię normatywną i kontraktową, trafnie opowiadając się za tą ostatnią. Wskazuje cechy umowy spółki jako umowy cywilnoprawnej. Przedstawia także umowy akcjonariuszy i ich relacje ze stosunkiem spółki. Opowiada się za odrębnością tych stosunków prawnych – prawa i obowiązki wynikające z takich porozumień pozostają poza stosunkiem spółki. Jego zdaniem zresztą, także niektóre postanowienia statutowe pozostają odrębne od tego stosunku.

W dalszej części rozdziału Doktorant prezentuje ujęcia charakteru prawnego umowy spółki w prawie porównawczym. Przedstawia poglądy występujące na gruncie prawa niemieckiego i włoskiego a także angielskiego i amerykańskiego. W każdym z tych porządków występuje teoria kontraktowa lub do niej zbliżona, wskazująca na kontraktowy charakter spółki, teoria normatywna (organizacyjna, instytucjonalna) i teorie mieszane, wskazujące na współistnienie elementów instytucjonalnych i zobowiązaniowych. Przedstawiona prezentacja prawno-porównawcza jest zasługuje na wysoką ocenę. W przeciwieństwie do wielu fragmentów porównawczych prac doktorskich, w których autorzy usiłują „przemycić” do tekstu jak najwięcej z tego, co ustalili w literaturze obcej, Doktorant dokonał prezentacji wręcz wzorcowej, ograniczając się do wskazania kwestii kluczowych, to znaczy tych, które analizował na tle prawa polskiego uznając je za istotne. Przedstawiona analiza wskazuje, że poglądy na naturę (charakter prawny) spółki wykazują znaczne podobieństwo, także w systemach *common law*, do poglądów prezentowanych w doktrynie polskiej. Wskazuje to na uniwersalny charakter problemu, ale i potwierdza przyjęty przez Autora pogląd o „dwudzielnej, obligacyjno – kreacyjnej naturze umowy spółki” (s. 56).

2. W rozdziale drugim Doktorant prezentuje stosunki prawne wynikające z umowy spółki akcyjnej. Rozpoczyna od kilku zdań aż nazbyt oczywistych (np. „z zawarciem umowy spółki akcyjnej ustawodawca łączy konsekwencje prawne” – s. 58). Mam wątpliwości czy zawarcie umowy spółki jest zdarzeniem prawnym – stanem faktycznym, z którym norma łączy powstanie, zmianę lub ustanie stosunków prawnych (s. 58). Jak się wydaje, zawarcie umowy jest czynnością prawną, a nie zdarzeniem faktycznym, wywołującym skutki prawne,

jak. np. do śmierci czy czyn niedozwolony. Zawarcie umowy jest *ex definitione* czynnością prawną, a więc czynnością nakierowaną bezpośrednio na wywołanie skutków prawnych.

Następnie przedstawia stosunek prawny jako stosunek społeczny, tetyczny, prosty lub złożony, abstrakcyjny i konkretny. Dzieli stosunki prawne stosownie do gałęzi prawa. Wskazuje podstawowe cechy stosunku cywilnoprawnego i jego rodzaje. Po tym przedstawia stosunek zobowiązaniowy i stosunek prawnorzeczowy a następnie stosunek organizacyjny. Wskazuje na złożony charakter stosunku organizacyjnego łączącego współnika ze spółką w którym występują zarówno elementy zobowiązaniowe i kompetencyjne, wykazujące podobieństwa i różnice jak do stosunków prawnorzeczowych jak i organizacyjnych. (s. 70). Ten fragment wymaga komentarza. Po pierwsze, trudno dopatrzeć się w stosunkach prawnych „typu podległości kompetencyjnych” elementów prawnorzeczowych. Tych ostatnich można dopatrywać się raczej w uprawnieniach majątkowych, takich jak wynagrodzenie za umarzony udział/akcje, gdzie splata jest *sui generis* ekwiwalentem odnoszonym do majątku spółki. Elementem o pewnych konotacjach prawnorzeczowych jest też udział w nadwyżce polikwidacyjnej. Być może element prawnorzeczowy w „podległości kompetencyjnej” o ile dobrze rozumiem intencje Autora można zauważyć w kompetencji do wyrażania zgody na zbycie/nabycie nieruchomości dla spółki tudzież zbycie przedsiębiorstwa spółki. Formalnie zgody udziela organ spółki – walne zgromadzenie akcjonariuszy, jednak organ ten ma charakter właścicielski – wchodzi w jego skład ekonomiczni właściciele spółki. Tak czy inaczej, fragment recenzowanej pracy dotyczący stosunku organizacyjnego wymaga pewnego dopracowania (w ewentualnym wydaniu książkowym).

W dalszej części Doktorant charakteryzuje relację prawną zachodzącą pomiędzy akcjonariuszem a spółką. Określa go jako więź korporacyjna. Jednak na stosunek ten składają się więź zobowiązaniowa i organizacyjna. Powoduje to pewną niespójność, gdyż wcześniej w stosunku organizacyjnym Autor wskazywał na elementy zobowiązaniowe jako na składową tego stosunku, tymczasem na s. 72 wskazuje więź zobowiązaniową jako odrębną od organizacyjnej). Jak się wydaje, trafniejsza byłaby inna terminologia. Przecież na więź określaną jako organizacyjna składają się także zobowiązania współników, tyle, że odmiennej natury od „zobowiązaniowych”. Mają one, w przeciwieństwie do tych ostatnich, charakter niemajątkowy. Właściwsze byłoby zatem określenie owych dwóch więzi jako majątkowej i korporacyjnej. Wówczas więź „korporacyjną” należałoby określić inaczej, np. jako „spółkową”. Taka terminologia byłaby bardziej spójna ze wspomnianym podziałem uprawnień akcyjnych, tyle, że w obszarze obowiązków.

Stosunek zobowiązaniowy, zdaniem Autora wygasa (może wygasnąć) z chwilą spełnienia świadczenia, w szczególności z chwilą wniesienia wkładu, natomiast stosunek organizacyjny trwa przez cały okres istnienia spółki (s. 72). Z tym stwierdzeniem Doktoranta nie sposób się zgodzić. Przecież chociażby wszelkie relacje wspólnika ze spółką w zakresie dywidendy (zarówno wierzytelność o wypłatę skonkretyzowanej dywidendy jak i abstrakcyjne prawo do dywidendy) mają charakter zobowiązaniowy i trwają przez cały czas istnienia spółki. Nie sposób podzielić poglądu autora, że relacje „dywidendowe” mają charakter organizacyjny (czyli nie zobowiązaniowy) – s. 73.

Kolejną kwestią są stosunki zachodzące pomiędzy akcjonariuszami. Wskazuje na rozbieżne poglądy co do zachodzenia więzi pomiędzy akcjonariuszami (s. 75 i nast.). Przedstawia pogląd negujący istnienie takiej więzi. Oparte są one na upatrywaniu w umowie spółki wyłącznie elementu kreacyjnego i na wyłącznie inwestycyjnym celu wniesienia wkładów lub nabyciu akcji przez akcjonariuszy. Przedstawia też pogląd przeciwny, oparty między in. o zobowiązanie do dążenia do osiągnięcia wspólnego celu (art. 3 ksh) i rozwiązania szczególne np. przymusowy odkup i wykup akcji. Omawia różne „natężenie” stosunków pomiędzy akcjonariuszami (s. 79), wskazując m. in. na rozróżnienie między spółkami „otwartymi” i „zamkniętymi”. Trafnie też opowiada się za uznaniem istnienia więzi korporacyjnej także w spółkach publicznych (akcjonariusze nie są tylko niezależnymi od siebie inwestorami), wskazując na rolę wiodącego akcjonariusza (posiłkując się badaniami statystycznymi). Doktorant słusznie odwołuje się tu do prawa porównawczego. W tej prezentacji Autor wreszcie zaczyna posługiwać się kluczowym pojęciem obowiązku lojalności, które znacznie trafniej oddaje istotę problemu niż abstrakcyjnej określenie „więź korporacyjna”. Obowiązek lojalności to kluczowy element pojęcia „więź korporacyjna” a zarazem zobowiązanie, którego naruszenie oznacza bezprawność zachowania akcjonariusza większościowego, którego naruszenie rodzi obowiązek odszkodowawczy.

Autor przedstawia niemiecki obowiązek lojalności (*Treupflicht*), pojęcie kluczowe dla relacji spółkowych, ale także niemieckiego prawa zobowiązań. Współcześnie w prawie niemieckim powszechnie uznaje się obowiązek lojalności, także w spółce akcyjnej i w relacji pomiędzy akcjonariuszami. Podobne stanowisko prezentowane jest na gruncie prawa włoskiego, gdzie relacje pomiędzy akcjonariuszami podlegają cywilnoprawnym zasadom wykonywania zobowiązań. Bezpośrednie stosunki prawne pomiędzy akcjonariuszami wynikają z kontraktowego charakteru aktu kreacyjnego spółki. Prawo angielskie także uznaje istnienie relacji o charakterze kontraktowym pomiędzy akcjonariuszami. W prawie

amerykańskim uznawanie relacji kontraktowych pomiędzy akcjonariuszami wynika m. in. z przypisywania akcjonariuszom większościowym obowiązków powierniczych (*fiduciary duty*) względem mniejszościowych. W konkluzji prezentacji prawno-porównawczej Doktorant trafnie stwierdza, że potwierdza ona tezę, że istnienie bezpośrednich relacji pomiędzy akcjonariuszami nie pozostaje w sprzeczności kapitałowym charakterem spółki akcyjnej i „inwestycyjną naturą relacji akcjonariusza ze spółką” (s. 107). W podsumowaniu rozdziału Autor powraca do pojęcia więzi korporacyjnej, „ukrywając” poniekąd najważniejszy jej element jakim jest obowiązek lojalności.

Przedstawiona prezentacja prawno-porównawcza jak i sposób wykorzystania jej jako argumentu na rzecz własnej tezy – o istnieniu więzi korporacyjnej pomiędzy akcjonariuszami, zasługuje na wysoką ocenę.

3. W rozdziale trzecim Doktorant przedstawia relacje obligacyjne pomiędzy akcjonariuszami. Na wstępie powraca do omówionego już wątku umownego trybu powstania spółki. Przedstawia elementarne informacje na temat zawierania umów (konsensualność) i wskazuje na specyfikę umowy spółki na tle umów obligacyjnych, w tym na oświadczenia, w wyniku złożenia których dochodzi do zawarcia umowy (której statut spółki jest jednym z elementów). Przedstawia strony umowy spółki akcyjnej. Trafnie uznaje, że spółka nie jest stroną umowy spółki (s. 114). Relacjonuje poglądy doktryny, które wskazują na możliwe rozwiązania jurydyczne sytuacji, gdy spółka nie jest stroną umowy, ale jej regulacja (w szczególności statutu) dotyczy jej bezpośrednio, w szczególności daje jej określone uprawnienia wobec akcjonariuszy, w szczególności roszczenie o wniesieniu wkładu. Sam opowiada się za uznaniem, że umowa spółki stanowi względem samej spółki *pactum in favorem tertii* (s. 121). Opisuje konstrukcję tej umowy poprzez formułę przekazu (s. 119), co jednak budzi wątpliwości (zwłaszcza tożsamość podmiotowa stron w ramach stosunku waluty i zapłaty, co nie występuje w relacji typowej umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej), jakkolwiek nie podważa to możliwości interpretacji relacji spółki do umowy spółki jako beneficjenta umowy na rzecz osoby trzeciej, zwłaszcza, że beneficjent, jak słusznie twierdzi Doktorant, może nie istnieć w chwili zawarcia takiej umowy. Jeżeli jednak mamy do czynienia z *pactum in favorem tertii* to na pewno swoistym, co zresztą Doktorant sam potwierdza (s. 123) wskazując na poszczególne obowiązki akcjonariuszy względem spółki. Następnie polemizuje z argumentami krytycznymi wobec przyjętej koncepcji. Tu należy zgłosić uwagę krytyczno-polemiczną. Wydaje się, że wniesienie wkładu, obowiązek

niewątpliwie w odniesieniu do spółki może być traktowane jako obowiązek także wobec pozostałych wspólników, jednak tylko w ramach zobowiązania do współdziałania w osiągnięciu wspólnego celu (art. 3), natomiast z roszczeniem o wniesienie wkładu może przecież wystąpić tylko spółka. Tymczasem Autor twierdzi, że „nie istnieją jakiegokolwiek powody, by wykluczyć możliwość domagania się wniesienia wkładów na rzecz spółki przez pozostałych akcjonariuszy” (s. 125), co wprawdzie jest możliwe na gruncie umowy o świadczenie na rzecz osoby trzeciej, natomiast w analizowanym przypadku wydaje się wątpliwe.

Podsumowując treść rozdziału trzeciego należy stwierdzić, że rozważania Doktoranta prezentują wysoki poziom cywilistycznej analizy dogmatycznej. Jednak należy je traktować jako dodatkowy atut pracy, gdyż rozważania te nie są niezbędne dla zasadniczej tezy Autora, wyrażonej w tytule rozprawy. Jak się wydaje, do przyjęcia odpowiedzialności odszkodowawczej wspólników większościowych względem mniejszościowych wystarczające jest samo istnienie obowiązku lojalności w relacji horyzontalnej (pomiędzy akcjonariuszami), bez potrzeby posiłkowania się obowiązkami wspólnika wobec spółki i ich szczegółową analizą. Nie można też zgodzić się z twierdzeniem, że więzi obligacyjne między wspólnikami wygasają po wniesieniu wkładów, ewentualnie wykonaniu także innych obowiązków akcjonariusza. Przez cały czas trwania spółki wspólników wiąże obowiązek współdziałania i ściśle z nim związany obowiązek lojalności, względem siebie i względem spółki. Obowiązek ten także ma charakter obligacyjny, dzięki czemu uchybienie temu obowiązkowi może być przesłanką roszczenia odszkodowawczego (oczywiście obok innych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej *ex contractu*).

4. Czwarty rozdział recenzowanej rozprawy traktuje o stosunkach organizacyjnych zachodzących między akcjonariuszami. Na wstępie Autor odnosi się do pojęć *affectio societatis*, cel spółki, interes spółki i innych, wskazując na wzajemne relacje pomiędzy nimi i przedstawiając przyjętą definicję *affectio societatis* jako kategorii kluczowej dla umowy spółki jako kreującej i organizacyjnej, odróżniając ją od umów „czysto” obligacyjnych. Stwierdza, że *affectio* „jest dowodem istnienia stosunków społecznych między akcjonariuszami” (s. 151). To chyba zbędne stwierdzenie, gdyż jest oczywiste, że stosunki takie zachodzą w spółce (z wyłączeniem może spółek publicznych w odniesieniu do drobnych rozproszonych akcjonariuszy), a poza tym jest oczywiste, że stosunki prawne to zarazem stosunki społeczne. Po drugie, ma wiązać się z „obowiązkiem wykonywania praw



związanych z członkostwem w spółce w sposób umożliwiający osiągnięcie rzeczonoego wspólnego celu”. Po trzecie wreszcie stanowi „jurydyczne odzwierciedlenie otwartości spółki na zmiany”. W efekcie „wyznacza ramy łączącego akcjonariuszy organizacyjnego stosunku prawnego”. Ograniczę się do stwierdzenia, że owa egzegeza nie jest najmocniejszą stroną rozprawy, jednak rozważania te nie są Autorowi niezbędne dla dojścia do istotnych ustaleń. To samo dotyczy fragmentu o łagodzeniu konfliktów między akcjonariuszami (s. 152).

Znacznie ciekawsze i bardziej wartościowe są rozważania na temat konfliktów interesów zachodzących pomiędzy akcjonariuszami w świetle teorii agencji i wykorzystania jej do opisu relacji zachodzących pomiędzy akcjonariuszami większościowymi i mniejszościowymi (s. 153 i nast.). Wskazuje dwie kategorie działań akcjonariusza większościowego naruszających interes spółki i wspólników mniejszościowych. Rozważa wreszcie charakter praw wynikających z akcji opowiadając się uznaniem ich praworzeczowego (bezwzględного, skutecznego *erga omnes*) charakteru (s. 161). W konkluzji stwierdza, że stosunki organizacyjne służą łagodzeniu konfliktu między wspólnikami oraz ochronie „majątkowego wymiaru członkostwa akcjonariusza w spółce akcyjnej” (s. 162).

Za obowiązek wynikające ze spółkowego stosunku organizacyjnego Doktorant uznaje obowiązek lojalności. Przedstawia poglądy polskiej doktryny na temat jego obowiązywania na gruncie spółki akcyjnej i źródeł tego obowiązku. Sam uznaje, że obowiązek ten wynika z *affectio societatis* (s. 165). Jest to trafne, ale pogląd powinien być przedstawiony ze wskazaniem podstawy normatywnej, z której wynika obowiązek lojalności. Nawiasem mówiąc, skoro mamy w literaturze do czynienia z kilkoma wskazywanymi podstawami, interesujący byłby pogląd Autora w tej materii. Następnie Doktorant wskazuje i szczegółowo omawia inne obowiązki organizacyjne lub raczej przejawy więzi organizacyjnej, jak obowiązek poinformowania o powstaniu stosunku dominacji, prawo żądania odkupu akcji i inne możliwości „wycofania się” akcjonariusza ze spółki, przy jej podziale, przekształceniu, zmianie przedmiotu działalności, fuzji transgranicznej, przymusowym wykupie akcji, obowiązek wezwania do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji spółki publicznej. Jak się wydaje, skoro ta obszerna prezentacja ma stanowić eksplikację a nawet dowód dla tezy o istnieniu więzi organizacyjnej między wspólnikami, to wydaje się ona co najmniej niekonieczna, gdyż teza o istnieniu więzi organizacyjnej wydaje się niesporna (pomijam zasygnalizowaną wątpliwość terminologiczną). Dlatego wydaje się, że Autor zbyt wiele miejsca poświęca przedstawianiu poszczególnych obowiązków składających się na tę więź.

5. Dopiero na s. 196 rozprawy Autor rozpoczyna rozdział piąty, odnoszący się bezpośrednio do tematu rozprawy. Wcześniejsze rozdziały uznałbym za wprowadzające. Na wstępie należy zauważyć, że tytuł tego rozdziału jest niemal identyczny jak tytuł całej pracy, co nie jest prawidłowe.

Na początku Doktorant przedstawia elementarne informacje na temat odpowiedzialności odszkodowawczej. Wskazuje, że źródłem odpowiedzialności *ex contractu* może być także naruszenie obowiązków organizacyjnych, jakkolwiek według niego art. 471 k.c. znajduje tu zastosowanie *per analogiam* (s. 202). Tu nasuwa się uwaga polemiczna. Obowiązki, określane przez Autora jako organizacyjne także wynikają z czynności prawnej (umowa spółki akcyjnej) i w tym znaczeniu mają charakter obligacyjny. Nie ma zatem potrzeby sięgania po analogię. Jak się wydaje do odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną naruszeniem norm organizacyjnych art. 471 k.c. znajduje zastosowanie wprost. Tym bardziej nie ma potrzeby formułować postulatów *de lege ferenda* co do stosowania przepisów o odpowiedzialności kontraktowej odpowiednio do stosunków organizacyjnych związanych z członkostwem w organizacji.

Autor wskazuje na szkodę w postaci zmniejszenia wartości akcji i przedstawia poglądy na temat indemnizacji takiej szkody, niestety, tylko w przypisie (s. 204). Porusza bardzo lapidarnie problem bezpośrednio szkody uznając, że nie dotyczy od odpowiedzialności kontraktowej. Polemizuje z argumentem, jakoby przeciwko indemnizacji szkody w postaci utraty wartości akcji przemawia możliwość dochodzenia naprawienia szkody wyrządzonej spółce w drodze *actio pro socio*. Analizuje argument wynikający z „podwójnej indemnizacji” wskazując trzy przypadki, kiedy argument ten nie stoi na przeszkodzie roszczeniu odszkodowawczemu akcjonariusza. Wskazuje na poszczególne przypadki naruszenia obowiązków organizacyjnych. W przypadki niewniesienia wkładów, z uwagi na możliwość podwójnej indemnizacji (spółka ma roszczenie o wniesienie wkładów i odszkodowanie). Tu Doktorant nie jest konsekwentny, gdyż jako sytuację, gdy akcjonariusz może dochodzić odszkodowania wskazuje niemożność dochodzenia roszczenia przez spółkę, co przecież w przypadku niewniesienia wkładów może mieć również miejsce, zwłaszcza, gdy roszczenie to miałyby być skierowane przeciwko akcjonariuszowi większościowemu.

Szkoda akcjonariusza może także wynikać z naruszenia obowiązku lojalności. Przedstawienie tego zagadnienia w recenzowanej dysertacji wywołuje dwa zarzuty. Po pierwsze, poświęcenie obowiązkowi lojalności, pojęciu kluczowemu z punktu widzenia

tematyki rozprawy zaledwie kilka stron (s. 213-215 i wcześniej s. 165) wydaje się nieporozumieniem. Wcześniej Doktorant obszernie przedstawiał tylko ogólnie stosunki występujące pomiędzy akcjonariuszami (s. 77 i nast), jak obowiązek współdziałania w osiągnięciu celu spółki i konkretne stosunki prawne. Obowiązek lojalności stanowi przecież niezwykle ważny element konstrukcji tytułowej odpowiedzialności. Należało poświęcić mu, jeśli nie osobny rozdział, to przynajmniej obszerny punkt rozdziału. Autor pominął między innymi omówienie pojęcie, treści i źródeł normatywnych obowiązku lojalności i jego zakres podmiotowy. Po drugie, naruszenie obowiązku lojalności nie stanowi przecież samoistnego zachowania akcjonariusza większościowego (działania lub zaniechania) stanowiącego przyczynę powstania szkody. Są nimi inne wskazane przykłady (np. długotrwała tezauryzacja zysku spółki), co jest zarazem naruszeniem obowiązku lojalności. Naruszenie obowiązku lojalności oznacza natomiast spełnienie przesłanki bezprawności działania/zaniechania wyrządzającego szkodę. Innym przykładem wyrządzenia szkody przez akcjonariusza większościowego jest naruszenie obowiązku zapłaty ceny w procedurze przymusowego wykupu akcji (s. 221 i nast.). Nie podzielam poglądu Autora, jakoby upadek procedury przymusowego wykupu akcji (niewpłacenie ceny przez akcjonariuszy większościowych) i związana z tym szkoda akcjonariuszy objętych tą procedurą („niewykupionych”) podlegała indemnizacji (s. 224), gdyż zachowanie akcjonariuszy większościowych (niewpłacenie ceny) nie było bezprawne. To oni bowiem są „gospodarzami” procedury wykupu i mogą się z niej wycofać, zgodnie ze wskazanym przez Doktoranta wyrokiem SN z 20.02.2008 r.

Ciekawym zagadnieniem poruszonym przez Autora jest możliwość statutowej modyfikacji zakresu odpowiedzialności wspólników większościowych a ściślej, ograniczenia jej. Należy podzielić jego pogląd, że modyfikacja taka jest dopuszczalna na podstawie art. 472 i 473 k.c., jakkolwiek bardziej odpowiednim aktem na wprowadzenie tego rodzaju ograniczeń byłaby umowa akcjonariuszy (*shareholders areement*).

Kolejną analizowaną kwestią z zakresu ogólnych zasad odpowiedzialności odszkodowawczej jest możliwość zastrzeżenia karu umownej za wyrządzenie szkody akcjonariuszom mniejszościowym. Zagadnienie to Doktorant poddaje rzetelnej analizie, po czym opowiada się za możliwością zastrzeżenia takich kar w statucie spółki. Konkluzja ta jest trafna i zgodna z wypowiedziami doktryny, jakkolwiek i w tej kwestii osobiście uważam, że mamy do czynienia z materia, dla której bardziej właściwe miejsce regulacji jest raczej w umowie akcjonariuszy.

Ostatnia część rozdziału piątego poświęcona jest tytułowej odpowiedzialności w prawie porównawczym – niemieckim, włoskim, brytyjskim i amerykańskim. Przedstawiona prezentacja wskazuje na różne rozwiązania występujące w poszczególnych systemach, które stwarzają akcjonariuszom mniejszościowym możliwość uzyskania odszkodowania w ograniczonym zakresie. W żadnym z nich nie jest jednak uznawana możliwość domagania się odszkodowania za spadek wartości akcji

### III. Konkluzja

Mimo przedstawionych powyżej uwag krytycznych konkluzja recenzji jest pozytywna. Przemawia za tym właściwe zidentyfikowanie większości problemów badawczych objętych tematem pracy, cenne odwołania do prawa porównawczego, wreszcie, podjęcie zagadnienia ważnego i słabo opracowanego i sprawne posługiwanie się przez Autora metodą prawnodogmatyczną, wreszcie, cenne badania prawnoporównawcze.

Recenzowana rozprawa powinna zostać opublikowana, gdyż na to zasługuje, uzupełniając dotychczasowy dorobek doktryny, który w zakresie tytułowego zagadnienia znajduje się w fazie rozważań dogmatycznych, nie wzbogaconych jeszcze o orzecznictwo. Autor powinien jednak poważnie rozważyć zgłoszone uwagi krytyczne. Temat dotyczy bowiem zagadnienia niezwykle istotnego dla praktyki. Po drugie, będzie to jedno z pierwszych opracowań kompleksowych odpowiedzialności odszkodowawczej wspólników większościowych wobec mniejszościowych w spółkach kapitałowych. Po trzecie, poziom merytoryczny pracy i potencjał badawczy mgr Mazura przemawiają za jej publikacją

Mając powyższe na uwadze należy uznać, że rozprawa doktorska p. mgr Tomasza Mazura spełnia przesłanki określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. U. nr 65, poz. 595) i może stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

